ROK L. Nro 35.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 15 Lutego 1870. Wtorek. Dnia 3 (15) Lutego 1870.

Rano zimna st: 12, w połud: z. st: 8 Wysokość wody st: 4 c 7 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 18 Zachód „ „ 5 „ 11	Jutro, Śtej Juljanny Panny M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

Najwyższy Rozkaz w przedmiocie zwinięcia w Królestwie Polskiem Zarządu centralnego dochodów z akcyzy.

Najjaśniejszy Pan, w skutek uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zgodnie z przedstawieniem Ministra Skarbu, uczynionem 13go listopada 1869 r., Najwyżej rozkazać raczył: 1) Istniejący w Królestwie Polskiem „Zarząd centralny dochodów z akcyzy“ zwinąć z dniem 1szym stycznia 1870 r., i powierzyć od tego czasu dozór nad produkcją cukru z buraków, na zasadzie ogólnej, zarządom akcyznym gubernjalnym, zawiadywanie zaś wydziałami solnym i tabacznym na całe Królestwo Polskie, do czasu uorganizowania kwestji solnej, na nowych zasadach, po upływie kontraktu zawartego z Rządem austrjackim, i do czasu zaprowadzenia jednej, wspólnej dla Cesarstwa i Królestwa ustawy o akcyzie tabacznej, powierzyć Zarządowi akcyznemu gubernji warszawskiej, z przyznaniem mu praw i z włożeniem na niego obowiązków, leżących obecnie co do tych wydziałów na Zarządzie centralnym dochodów z akcyzy. 2) Zarząd Kommissarza w Krakowie, oraz posady pisarzy magazynów solnych rządowych i administrację dochodów tabacznych w Królestwie, oddać pod kierunek Zarządu akcyznego gubernji warszawskiej. 3) Interessy agitujące się w Zarządzie centralnym co do wydziałów: solnego, tabacznego, dotyczącego produkcji cukru, rozdzielić, począwszy od 1go stycznia 1870 roku, pomiędzy departament dochodów niestałych w Ministerstwie Skarbu, oraz Zarządy akcyzne gubernjalne, tak warszawski jak i inne, podług wskazań Ministra Skarbu. 4) Summy potrzebne na zwiększenie środków Zarządu akcyznego gubernji warszawskiej pod względem zawiadywania dochodami solnemi i tabacznemi, policzyć na poczet summy ogólnej przeznaczonej z Najwyższego Rozkazu z d. 4go lipca 1869 r. do rozporządzenia Ministra Skarbu na utrzymanie całego Zarządu dochodów akcyznych w Cesarstwie i Królestwie. 5) Urzędnikom Zarządu centralnego dochodów akcyznych, którzy przy zwinięciu tego Zarządu, utracą swe posady i nie otrzymają innego przeznaczenia; przyznać prawa wskazane w uwadze do art. 363 i 1,012 tomu IIIgo ustawy o służbie cywilnej, podług dalszego ciągu z roku 1863, dla Urzędników spadłych z etatu. (Dz: Warsz:)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 32 wydanym, zamieszczono:* Podług istniejącego obecnie porządku, wizowanie paszportów osób przejeżdżających, stawających w hotelach i domach zajezdnych, uskuteczniają się przez rządców hoteli i upoważnione do tego przez nich osoby, albo też przez samych pasażerów, że zaś ci ostatni formalność tę dopełniali osobiście bardzo rzadko, gdyż przyjeżdżając do Warszawy po większej części na bardzo krótki czas, i zajmując się załatwieniem interessów, dla których mianowicie tu przybyli, nadto nie znając miasta, ani obowiązujących przepisów paszportowych, znajdowali trudność w wykonaniu takowych; przeto przy wyjeździe o powizowanie swych paszportów, zniewoleni byli udawać się do właścicieli, rządców lub kantorów hoteli i domów zajezdnych, gdzie stanęli. Okoliczność ta dała powód utrzymującym pomienione zakłady, obowiązanych jedynie meldować w policji o przyjeździe i wyjeździe swoich lokatorów, do żądania od tychże wynagrodzenia za wizowanie paszportów, częstokroć zbyt wygórowanego, co słusznie wywoływało nieukontentowanie i narzekania, ze strony lokatorów hoteli i domów zajezdnych, a nawet bywały przypadki zanoszenia skarg ze stron obu, oprócz tego utrzymujący znaczniejsze hotele, w których passażerowie w większej liczbie stawają, objawili Policji, że wizowanie paszportów na wyjazd, jest bardzo uciążliwem dla ich kantorów i że bez odpowiedzialnego wynagrodzenia, oni nie są w możności dopełniać takowego. JW. Namiestnik Królestwa, mając sobie przedmiot ten przedstawiony, rozkazał: wizowaniem paszportów przejeżdżających osób, stawających w hotelach i domach zajezdnych, dozwolić właścicielom tych zakładów, poruczać znajdującym się zwykle przy hotelach i zajazdach tak zwanym kommissjonerom, z zapewnieniem wynagrodzenia za podjęte przez nich około tego zatrudnienia— w hotelach po 15, a w domach zajezdnych i oberżach po 10 kopiejek od każdego paszportu, z warunkiem: 1) ażeby dopełnienie tej formalności, poruczane było kommissjonerom tylko w takim razie, jeżeli passażerowie nie zechcą osobiście uskutecznić takowej; 2) ażeby na kommissjonerów wybierano ludzi, którzy nie byli kryminalnie karani, nie zostają pod dozorem policyjnym i o nic nienotowanych. 3) ażeby każdy przyjmujący obowiązek kommissjonera, stosownie do 14 paragrafu Najwyższego Ukazu z dnia 3 czerwca 1868 roku, o rozciągnięciu na gubernje Królestwa postanowienia z 1865 roku o opłatach za prawo przemysłu i handlu, był zaopatrzony w ustanowione świadectwo na to zatrudnienie. Dla wprowadzenia tego w wykonanie, polecam: 1) Kommissarzom Policji Wykonawczej, zobowiązać wszystkich utrzymujących hotele, domy zajezdne i oberże, ażeby ci, którzy będą sobie życzyć, wskazali zau-

fanych sobie ludzi, odpowiednich do pełnienia obowiązków kommissjonerów do wizowania paszportów i sporządzone w cyrkułach listy takowych, z uwagą przy każdym o prowadzeniu jego, tak pod względem politycznym jako i moralnym, przedstawić do wydziału I-go powierzonego mi Zarządu, dla zakommunikowania Magistratowi miasta Warszawy, w celu zaopatrzenia ich w świadectwa na prawo trudnienia się tym przemysłem, o czem w swoim czasie powiadomić Kommissarzy;—odtąd Policja wykonawcza obowiązaną będzie ściśle pilnować, ażeby nikt bez tych świadectw nie zajmował się obowiązkiem kommissjonera—powyższy porządek zachowany być ma i na przyszłość, w razie przyjęcia przez który z pomienionych zakładów nowego kommissjonera. 2) W celu uniknienia jakich nieporozumień i nadużycia ze strony kommissjonerów, ci ostatni nie mają prawa w interessie wizowania paszportów, znosić się bezpośrednio z przyjeżdżającymi, albowiem od passażerów życzących mieć sobie powizowane paszporta, takowe odbierać winni osobiście i pod własną odpowiedzialnością, utrzymujący hotele i domy zajezdne, albo ich rządcy, i od nich dopiero kommissjonerzy poruczonem mieć sobie będą zajęcie się powizowaniem onych, a należące się za to przepisane wynagrodzenie, właściciele zakładów zamieszczać będą w ogólnym rachunku wyjeżdżającym; poruczam Kommissarzom zobowiązać do wykonania powyższego, wszystkich utrzymujących podobne zakłady lub ich rządców, jak również i osoby przyjęte na kommissjonerów—deklaracjami za własnoręcznemi ich podpisami. 3) Wkładam obowiązek na Naczelnika Wydziału I-go w duchu niniejszego rozporządzenia zredagować odpowiednie obwieszczenie i po wydrukowaniu potrzebnej liczby egzemplarzy takowego, zarządzić, ażeby dla powszechnej wiadomości, obwieszczenia te wywieszone były we wszystkich numerach hoteli, domów zajezdnych, i oberżach.

— Właściciel domu Nro 846/7, a zarazem opiekun Towarzystwa Dobroczynności cyrkułu 5 i 6, Moraczewski, z udziałem sąsiednich obywateli pp. Junga, Szlenkera i Konitza, oznajmili zamiar otworzyć w wspomnionym domu Nro 846/7, salę dla ogrzewania się biednym na 40 osób dziennie, z rozdawaniem im gorącej herbaty i chleba, a także po jednej szczapie drzewa potrzebującym tego rodzinom. JW. Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik w Królestwie, mając sobie przedstawioną przezemnie powyższą okoliczność zezwolić raczył na uskutecznienie zamiaru, poleciwszy mi przytem oznajmić, że za szczególną przyjemność poczytuje sobie wynurzyć panom: Moraczewskiemu, Jungowi, Szlenkerowi i Konicowi, całą swoją wdzięczność, za okazane przez nich współczucie dla biednych. (Gaz: Polic:)

— *Wil. Wiest.* ogłasza następujące oświadczenie policmajstra wileńskiego: „Dnia 23-go, 24-go i 25go stycznia, miało miejsce w Wilnie dziesięć wypadków oblania salop damskich kwasem siarczanym; mianowicie, 23-go były trzy takie wypadki, 24-go było ich sześć i 25-go jeden wypadek. Policja wileńska przedsiębierze wszelkie środki możebne dla położenia końca przestępnemu oblewaniu salop kwasem siarczanym; lecz bez pomocy ze strony samychże mieszkańców, bardzo jest trudno wykryć winnych. Policja przeto, podając o tych oblewaniach do wiadomości powszechnej, uprasza uprzejmie mieszkańców miasta, ażeby pomagali jej w ujęciu osób trudniących się oblewaniem“. (Dz. War.)

— Zarząd Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, przeznaczywszy dzień 7 (19) lutego r. b. (sobotę), na ogólne roczne zebranie wszystkich pp. członków tegoż oddziału, ma honor zawiadomić ich o tem, najuprzejmiej upraszając, o przybycie w dniu oznaczonym o godzinie 1$^3/_4$ z południa, do sali nowego gmachu Magistratu miasta Warszawy. (Gaz: Polic:)

— Q — Bawiąca u nas od dni kilku orkiestra węgierska, przez wczoraj i zawczoraj dawała koncerty w sali „Harmonji.“

Orkiestrę tę składa trzynastu rzeczywistych i nierzeczywistych madżiarów, przedstawiając przeważnie żywioł skrzypcowy.

Niepierwsza to już u nas orkiestra tego rodzaju. Czytelnicy przypominają sobie zapewne bawiącego w Warszawie przed kilkunastu laty, Farkas-Miszkę. Czardasy jego gromadziły wówczas licznych słuchaczy, a osobistość jeszcze liczniejsze słuchaczki.

Obecna orkiestra pod mniej szczęśliwą znalazła się gwiazdą. Oba jej występy odbyły się przed pustemi niemal krzesłami, chociaż właściwie na takie przyjęcia nie zasłużyła.

I dziś czardas był równie ponętnym, porywającym słuchaczy. Przywykliśmy już, spotykając się ciągle z orkiestrami wydoskonalonemi, do znakomitej egzekucji i doboru dzieł muzycznych; lecz tam, gdzie idzie o oddanie ducha narodowego w jednym ustępie muzycznym, tam często i najlepsza orkiestra nie podoła. Aby oddać czardas z jego palącym, namiętnym a rzewnym śpiewem, trzeba go wyssać z mlekiem, trzeba go pojąć i zrozumieć w całej jego głębi. Toteż z słyszanych wczoraj numerów przywiązały nas do siebie siłą swego wdzięku oba odegrane czardasy.

Żałujemy, że wrażenie to podzielała tylko mała liczba słuchaczy, do czego dość wygórowana cena i zawieja śniegowa zapewne wiele się przyczyniły.

Prócz skrzypców, których jest ośm, cztery prymy i tyleż sekundów, w skład orkiestry wchodzą jeszcze dużych rozmiarów cymbały, opatrzone metalowemi, strunami. Cymbalistą jest młody, ledwie siedmnastoletni egzekutor. Egzekwuje on z doskonałą wprawą i precyzją nawet solowe ustępy, chociaż w orkiestrze tony cymbałów nikną nieujęte. Koncert cały był granym z pamięci i bez żadnej dyrekcji.

Wystąpienie orkiestry wczorajsze ma być ostatniem; udaje się ona w swej wędrówce dalej na północ, gdzie impressario liczy na lepsze przyjęcie.

∞ Jedna z dam Bractwa Ś-go Wincentego a Paulo, zgubiła wczoraj bony na żywność rozdawaną w naturze, potrzebującym. Bony te warte były około rs. 6. Znalazca, majster szewcki Wojnicki, odniósł do Komitetu Kassy pożyczkowej dla oddania ich viceprezydentce hr. Klementynie Łubieńskiej.

∞ Mróz sfolgował, przytułki więc nocne oraz rozdawanie herbaty z dniem jutrzejszym rano ustają. Tak więc wszystkie przytułki a mianowicie: w Magistracie, przy ulicy Piwnej, dwa przy ulicy Browarnej, na Tamce, dwa przy ulicy Wilczej, za rogatkami Wolskiemi, przy ulicy Chmielnej, na Pradze, w kuchniach tanich przy ulicy Freta i Chmielnej zostają zamknięte.

Styczeń b. r. był w ogóle dość pogodny, suchy i nieco cieplejszy jak zwykle. Średnia jego temperatura—3,3 st. R. jest o 0,5 st. R. wyższa, jak w stanie normalnym (–3,8 st. R). W pierwszej połowie miesiąca z powodu panującego wiatru południowego, powietrze było bardzo łagodne, przytem częstokroć mgłą nasycone; zimno dochodziło parę razy zaledwie 6 st. R, powiększej części jednak termometr utrzymywał się nad zerem. Począwszy od dnia 18 powietrze zaczęło stawać się coraz chłodniejsze, aż nagle d. 26 chwycił mróz silny, który wzmagając się przez dwa dni następne, doszedł d. 28 do 19,6 st. R.; w tym dniu panujący przez kilka dni wiatr północny zmienił się nagle na południowy, a w skutek tego i termometr z 20 stopniowego mrozu w przeciągu jednej doby podniósł się do zera; w dwóch jednak ostatnich dniach miesiąca powrócił znowu dość silny mróz. Największe ciepło dochodziło 4,4 st. R. d. 9 po połud. największe zimno 19,6 st. R d. 28 rano. Barometr utrzymymał się dość wysoko, szczególniej w drugiej połowie miesiąca, przyczem nieznacznym ulegał zmianom. Średnia jego wysokość wynosi 27 cali 9,96 lin. par. o 0,89 lin par. większa jak normalnie (27 cali 9,07 lin. par.). Najwyżej dochodził barometr 28 cali 3,08 lin. par. d. 31 najniżej; 27 cali, 5,80 lin. par. d. 7. Deszcze padały kilka razy w pierwszej połowie, a śniegi w drugiej połowie miesiąca. W całym miesiącu było dni pogodnych 4, napółpogodnych 4, pochmurnych 23, a między temi dni deszczu 4, śniegu 11, i mgły 4. Wiatr panujący był południowy. D. 1 około północy zajaśniała zorza północna; widziana także w W. Ks. Poznańskiem i w Gratzu. D 10 rano widziano dwa słońca boczne i łuki białe wypukłością ku słońcu zwrócone. D. 13 koło białe otaczało słońce. Wciągu miesiąca Stycznia dały się czuć trzęsienia ziemi i d. 5 w Turnau oraz w Nadar (w Węgrzech) d. 6 w Rydze, d. 7 w Koblentz. d. 18 w Marsylji i w Auch (dep. Gers.)

∞ Przypominamy, że w dniu dzisiejszym w salonach Resursy Kupieckiej odbędzie się bal na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pp. Członkowie, którzy przyjęli obowiązki służbowe, są proszeni o przybycie do Resursy o godzinie 9-ej wieczorem.

— Komitet Kassy pożyczkowej w ponowieniu swoich ogłoszeń, przypomina uczestnikom Stowarzyszenia, że Kassa pożyczkowa otwartą została w dniu 1 lutego r. b. i że odbywa swoje czynności codziennie w dnie powszednie, od godziny 5-tej do 7-mej wieczorem; w niedzielę zaś i święta od godziny 9-tej do 12-tej rano, w domu Nr. 878 przy rogu ulicy Ogrodowej i Białej; uprasza się o śpieszne odsyłanie do Kassy wpisowego i wkładów.

∞ Dowiadujemy się że myśl założenia sali licytacyjnej, tak potrzebnej w naszem mieście, znowu podjętą została. Stowarzyszenie które umyśla wprowadzić tę szczęśliwą i pożyteczną myśl w wykonanie, zapewne nieomieszka dołożyć starań do uskutecznienia tego zamiaru.

∞ Donoszą nam, że pod wsią Wnętrze powiecie Łukowskim, żydek handlujący ńićmi, wczasie panujących mrozów, spocząwszy w lesie zmarzł i został rozszarpany przez wilków; los podobny spotkał dwóch włościan. Pomiędzy Siedlcami a powyższą wsią również wilcy pożarli dwóch ludzi zmarzniętych.

∞ Ciepłe pożywienie, niemającego żadnego związku z gorącą herbatą dawane będzie i nadal do końca marca r. b. po ochronach.

∞ Przed dwoma laty urządzono na Pradze szpital czasowy, który głównie miał być przeznaczony na użytek rekonwalescentów. Z początku rzeczywiście rekonwalescenci znajdowali w nim pomieszczenie, ale pomnożenie się liczby chorych, znagliło zarząd szpitalny do przyjmowania tak pacjentów miejscowych Pragskich jak i z Warszawy, z powodu przepełnienia szpitalów tutejszych. Szpital ten istnieje obecnie i ważne oddaje przysługi dla ludności pragskiej głównie, ale z powodu konieczności minął się ze swojem pierwotnem przeznaczeniem, przyjmując nie już wyłącznie rekonwalescentów, ale wszystkich chorych. Byłoby więc na dobie, ażeby urządzono w Warszawie sale dla rekonwalescentów, które ważneby mogły oddać przysługi, oszczędzając tym przychodzącym do zdrowia towarzystwa zwyczajnie chorych często szkodliwie na nich wpłynąć mogącego. Upewniano nas, że ta myśl podjętą już została i może wejdzie w wykonanie.

∞ W Nr. 29 „Kurjera Codziennego," jeden z muzyków warszawskich zapragnął nam zaprzeczyć, jakoby głównym nauczycielem muzyki i przewodnikiem w studjach estetycznych p. Roberta Beckera, pjanisty, który przed paru tygodniami gościł w Warszawię, nie był pan Kazimierz Okolski, ale p. Raudny. Dla ostatecznego zatem załatwienia tej sprawy, a głównie dla wyprowadzenia z błędu p. Raudnego i jednego z dawnych muzyków warszawskich, przytaczamy tu wyjątek z autobijografji p. Beckera, którą on nam *ad hoc* nadesłał z Berlina, w liście z daty 12 b. m.

„W roku 9-tym mojego życia (pisze p. Becker) zacząłem brać lekcje gry na fortepjanie od panny Danielewiczówny artystki, znanej z wystąpień koncertowych. Po śmierci jej, zaszłej w półtora roku od dnia pierwszej mojej lekcji, kontynuowałem naukę pod kierunkiem ojca zmarłej przez dwanaście miesięcy. Następnie kształcili mnie w muzyce panowie Guckl, Malik i Jarecki (starszy). Od 14-go roku życia począł mnie uczyć p. Raudny. Jak nie odmawiałem nigdy, tak i dziś nie odmawiam temu nauczycielowi rzeczywistych zasług, ale w pewnych przez moje pojęcia zakreślonych granicach. Przy dzisiejszym zwrocie do muzyki czysto klassycznej, mizernie byłbym wyglądał, gdybym występował obecnie publicznie ze sztukami salonowemi, konwencjonalnemi, jakich się u p. Raudnegó wyuczyłem.... Podług p. Raudnego w Beethovenie, Bachu i t. p. klassycznych autorach nie ma nic szczególnego. Zdanie to, podczas mojego pobytu w Warszawie w roku bieżącym słyszałem znowu przez p. Raudnego powtórzonem. Po trzech więc latach obcowania z p. Raudnym, gdym uczuł, że jest coś więcej na ziemi prócz muzyki salonowej, podziękowałem nauczycielowi za trzydziesto-sześcio miesięczne mentorstwo. Następnie w roku 1867 wziąłem się dopiero do pracy na serjo, porzuciłem mrzonki dyletantyzmu i poważne studja rozpocząłem pod kierunkiem p. Kazimierza Okolskiego i pracując z nim aż do wyjazdu mojego do Berlina i objęcia tu posady nauczyciela muzyki w instytucie muzycznym Wandelta."

Tak więc, z powyżej przytoczonej autobijografji młodego utalentowanego pjanisty, okazuje się, że... jeden z dawnych muzyków warszawskich (obecnie więc zapewne nie muzyk) wystylizował w Nr. 29-tym „Kurjera Codziennego" reklamę, za którą mu p. Raudny, po powtórnem jej przeczytaniu, wcale nie powinien być wdzięcznym.

∞ Wypłata przyznanych pożyczek w kassie Śgo Wincentego á Paulo, jak również pobór rat odbywa się raz na tydzień od rana do wieczora w poniedziałek. Dla dogodności więc interessantów p. Sosnowski, pisarz kancellarji parafjalnej św. Aleksandra, w której powyższa kassa odbywa swe czynności, od pewnego czasu upoważniony został do kwitowania z pieniędzy przynoszonych tytułem zwrotu.

∞ Koncert na korzyść biednych wspieranych przez Bractwo Ś-go Wincentego à Paulo, odbędzie się pojutrze, to jest we Czwartek, w sali Redutowej Obywatelskiej.

∞ Jeden z tutejszych młodych myślicieli, ukończył w tych czasach: historję zepsucia i jak nas upewniano, zamierza ciekawsze rozdziały tej pracy odczytać w obec ludzi interessujących się dolą i niedolą społeczną. Prelekcja owa naturalnie przeznaczoną będzie wyłącznie dla mężczyzn. Bliższe szczegóły o wspomnionym odczycie podamy we właściwym czasie.

∞ Dzisiaj odbędzie się posiedzenie *Introligatorów*, w lokalu starszego zgromadzenia p. Rosiewicza.

∞ W dniu dzisiejszym w popołudniowych godzinach odbędzie się posiedzenie *Blacharzy*, w lokalu starszego zgromadzenia p. Jacobiego.

∞ W tych dniach przybyła do Warszawy pani Amelja Baranowska, znana śpiewaczka, artystka teatrów krakowskiego i lwowskiego. Pani Baranowska ma podobno wystąpić na tutejszej scenie, w paru operetkach komicznych.

∞ „Zorza" podaje nam fakt dobrej strony ludzi: d. 16 stycznia r. z., był pożar w m. Kołbieli. Do jednego zdomów był trudny przystęp. Służąca Bogumiła Ułanowicz pobudziła właścicieli i okazawszy wiele przytomności, wraz z kowalem Franciszkiem Szlachowiczem wyniosła rzeczy państwa, a w ostatku swoje, kiedy pani wyrzucała jej zaniedbanie swoich własnych rzeczy, odpowiedziała: Cóż znaczą moje w porównaniu z pańskiemi? ja biedną sługa zarobię na okrycie siebie, ale cóżby państwo robili z dziećmi, straciwszy całe mienie?

∞ W tych dniach, w drukarni sukcessorów S. Orgelbranda, ukończono druk dzieła p. t. „Historja uspołecznienia Rzymu". Oryginalna ta praca nieznanego dotąd w piśmiennictwie naszem autora, obejmuje 32 arkusze druku.

∞ W Kaliszu projektują urządzenie tanich kuchen.

∞ Dowiadujemy się że w tych dniach p. Jakób Goldszmith nadesłał na ręce p. Henryka Feingenblata zastępcy pełniącego obowiązki prezydującego zarządu stowarzyszenia subjektów handlowych *tysiąc* exemplarzy wydanej swoim nakładem broszurki p. t. „Słówko o ważności stowarzyszenia subjektów handlowych w Warszawie". Jest to bardzo piękna ofiara tem ważniejsza, że broszurka ta rozszerzy wiadomość między liczną klassą subjektów o stowarzyszeniu i zarazem powiększy fundusze tego stowarzyszenia. Pewna część tych broszur dołączoną została do książeczek udziałowych dla członków korzystać mających z interessu rabatowego.

∞ Pomimo, że prawo cywilne wkłada na majstrów, odpowiedzialność za szkody zrządzone przez uczniów i terminatorów, niedozór często jeszcze jest przyczyną następstw, grożących niebezpieczeństwem. Trudno jest wprawdzie rzemieślnikowi, zajętemu pracą, zwracać uwagę na każdy krok swego terminatora, ale wiadomo, że przy dobrych chęciach znajdzie się czas na wszystko. Przed kilku dniami na ulicy Marjensztadt, jeden z terminatorów od stolarza, wdprapawszy się na dach rzucił ztamtąd butelką na przechodzącego człowieka. Na szczęście, butelka padła na kamienie, pod nogami zdziwionego przechodnia. Należałoby się doprawdy więcej uwagi ze strony tych, którym powierzoną jest cała przyszłość dziecka.

∞ Przedstawienia teatru mechanicznego nie są u nas nowością; chcąc jednak donieść czytelnikom o obecnie goszczącym podobnym teatrzyku, pośpieszyliśmy wczoraj do salki w gmachu Towarzystwa Dobroczynności. Podług ogłoszenia podanego w naszem piśmie, przedstawienia owe mają się zaczynać o 8-ej godzinie. Jakże więc zdziwiliśmy się, kiedy drzwi i kassa były zamknięte, a stróż miejscowy dodał, że na afiszach początek oznaczony o 7-mej; a ponieważ ledwo kilka osób się zebrało, więc przedstawienia być nie mogło.

∞ Jutro przypada pełnia księżyca o godzinie 4-tej min. 52 rano.

∞ Zapowiedziana na wczoraj sessja zgromadzenia Szczotkarzy, nie przyszła do skutku z powodu słabości Delegowanego Assessora Magistratu.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywcze „Merkury",— Zawiadamia, że stosownie do uchwały zebrania ogólnego stowarzyszenia, objawionej na posiedzeniu publicznem w dniu 2 lutego r. b., członkowie stowarzyszenia, którzy nie wnieśli jeszcze marek za drugie półrocze 1869 r., mogą jeszcze składać takowe marki przez cały miesiąc luty, i marki te zaliczą się do dywidendy, na bieżące półrocze. — Prezes, J. *Statkowski*. Członek Sekretarz,Valentin *d'Hauterive*.—1134—

∞ Wczoraj straż pożarna udała się około godziny 10-tej wieczorem w okolice Gnojowej Góry, gdzie podobno spłonęła jakaś drewniana budka.

— Zaonegaj, w cyrkule Nowoświetskim, na rogu ulic Wróblej i Ordynackiego, Jan Cekowa, stangret, przejeżdżając wozem, przez nieostrożność najechał na przechodzącą Apolonję Brodowską, 70-letnią kobietę, która uległa nieszkodliwemu stłuczeniu obu ramion i ręki prawej. Brodowską odesłano na kurację do mieszkania jej, a Cekowa przyaresztowano.

— Na przedmieściu Pradze, na ulicy Aleksandrowskiej, para koni zaprzęgniętych do pojazdu, rozbiegłszy się złamała zadnią oś; stangret zaś Kropiński spadł i starł sobie twarz z prawej strony.

— W cyrkule Sobornym, Artaman Bogdanow, rzemieślnik młodszy tutejszego arsenału, przejeżdżając wozem z węglami przez ulicę Tłomacką, wypadkowo spadł z woza, i koło przejechało mu nogę. Bogdanow leczy się w komendzie. (Gąz: Polic:)

∞ Następujące ofiary na herbatę rozdawaną po przytułkach nocnych złożono na ręce JW. Prezydenta: 2 funty herbaty, 1 głowa cukru i 2 butelki araku od p. Bednawskiego; rs: 1 od p. Wernera Konstantego; 5 funtów herbaty, 2 głowy cukru i 10 butelek araku od p. Sowinskiego i Szulca; rs: 2 od N. N.; rs: 6 od Z. M. O. K. kop. 20 od N. N. rs: 2 od p. Alexandra Piechowskiego.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od B. rs. 5 dla pięciu najbiedniejszych, to jest: dla wdowy Cyper wraz z matką sparaliżowaną, dla wdowy Wolańskiej, dla 80-letniej Glińskiej, dla Piotrowiczowej, której mąż zagrożony utratą wzroku, z pięciorgiem drobnych dzieci, i dla wdowy Krasuskiej, po rs. 1;—od T. G. rs. 2 dla dzieci po ś. p. Borawskiej i rs. 6 dla biednych na herbatę; od P. Teofila Piotrowskiego rs. 10 na drzewo dla uznania Redakcji, i rs. 10 na wpis dla studentów uniwersytetu; od M. P. rs. 5 dla biednych na herbatę; od Bini i Mani funt herbaty dla biednych; od A. B. rs. 1, od M. W. kop: 50, i od K. W. G. rs. 1 dla staruszki Lisowskiej, wraz z chorym synem w komórce pod Nr 1593 przy ulicy Nowogrodzkiej mieszkającej; od K. W. G. rs. 4 dla

biednych na drzewo, i rs. 6 dla dzieci ś. p. Borawskiej; tudzież od A. N. rs. 1 dla biednych na drzewo.

— Zawiadamiamy łaskawe osoby, które nadesłały paltoty do wyboru dla studenta,— że tenże ofiary takiej przyjąć nie chciał, w skutek czego redakcja przedmiotami temi opatrzyła ludzi ubogich, a nieposiadających ciepłego odzienia. W taki sposób cel ofiarodawców chybionym nie został i chęciom ich szlachetnym dość się stało.

∞ Pani K. G. która złożyła rs: 10 na cel wiadomy, raczy w ważnym interesie przybyć lub przysłać do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

Jenerał-Major *Bychowiec*, wyjechał do Drezna.

+ Za spokój duszy ś. p. Idalji z hr. Niesiołowskich **Dolińskiej**, odprawioną będzie msza żałobna d. 16-go b. m. we środę o godzinie 11-tej w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem Przedmieściu, jako w czternastą rocznicę śmierci. —1139—

+ Jutro, to jest dnia 16 lutego, jako w 1-szą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana **Łukomskiego**, odprawione będzie za spokój duszy jego nabożeństwo żałobne o godzinie 10-éj z rana w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona wraz z córką Krewnych Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1126—

+ Jutro t. j. we środę dnia 16go b. m. jako w drugą rocznicę zgonu ś. p. Jana Kantego **Smolikowskiego**, Jenerała Inżynierji, b. Naczelnika b. Zarządu Kommunikacji w Królestwie Polskiem, odprawiać się będą msze żałobne, za spokój jego duszy, w kościele Śgo Aleksandra o godz. 10-ej rano, na które pozostałe w ciężkim smutku dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —1104—

+ W dniu 14 b. m., o godzinie 10tej z rana, rozstał się z tym światem po kilkunasto-dniowej ciężkiej chorobie, ś. p. Antoni **Pawłowski**, b. Naczelnik b. Najwyższej Izby Obrachunkowej; pogrążona w żalu żona wraz z zięciem i córkami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w kościele Świętego Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, we czwartek, t. j. d. 17 b. m., o godzinie 11tej z rana; oraz na exportację zwłok z kaplicy tegoż kościoła w tymże dniu, o godzinie 4tej po południu, odbyć się mające. —1148—

∞ W Kaliszu zmarła w dniu 7-mym b. m., Tekla z Kierskich **Tarasiewiczowa**, przeżywszy lat 75.

— *Rada Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie.*—Zawiadamia, że we czwartek dnia 5 (17) b. m., jako w rocznicę śmierci ś. b. Józefa Janasza, niegdyś członka swego, odbędzie się za duszę tegoż, w miejscowej synagodze instytutu, o godzinie 1ej z południa, nabożeństwo żałobne, na które Rada Opiekuńcza zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. (D. W.)

—*(Art. nad.)* Porównywają śmierć człowieka do zachodu słońca. Trafne to porównanie, ale odpowiada tylko śmierci starca schodzącego z ziemi po zupełnem ukończeniu swojej wędrówki, jak to światło dnia obiegające od wschodu do zachodu; na jedne i na drugie patrzymy z obojętnością, jaka na zjawiska codziennie się powtarzające, a zgodne z prawami natury, zachodzące od początku stworzenia, gdy człowiek poznał, że jest prochem i w proch się obraca. Ale śmierć przedwczesna, śmierć porywająca młodzieńca na początku pielgrzymki życia, przejmuje nas zawsze jakiemś uczuciem zadziwienia i przestrachu. Jest to już nie zachód, ale nagłe zaćmienie słońca, w godzinie właśnie, gdy się na długo spodziewamy światła i jasności. Jestto zjawisko niezwykłe w naturze i dlatego nas zasmuca. Takie myśli nasunęła nam wiadomość o śmierci Józefa **Saltzmana**, Studenta Wydziału Lekarskiego b. Warszawskiej Szkoły Głównej, zgasłego w kwiecie wieku, bo w 18-tym roku życia. Obdarowany wielkiemi zdolnościami, przy usilnej pracy dokonał tego, że po ukończeniu nauk w gimnazjum ś-tej Marji Magdaleny w Poznaniu, mógł wstąpić do Uniwersytetu, mając lat zaledwie 16. Palony żądzą wiedzy zajmował się nietylko naukami swego wydziału, ale wiele chwil poświęcał obznajmianiu się z ogólnemi zasadami innych nauk, i o ile nam wiadomo pracował nad rozprawą wyznaczoną na konkurs przez inny wydział. Ale nadmiar taki pracy jest nad siły człowieka i ś. p. Józef uległ pod jego brzemieniem. Zgasł d. 19 stycznia 1870 r., rażąc gromem boleści serce swoich rodziców i rodzeństwa, a zasmucając dotkliwie licznych swych towarzyszów. Oby Bóg dał rodzicom stałość do zniesienia tak dotkliwego ciosu.

⚭ W niedzielę w kościele parafjalnym Śgo Alexandra zawarli małżeństwa p. Józef **Strzyżewski** krawiec, z p. Walerją **Zwieniówną** i p. Józef **Jarosiński** szewc z p. Scholastyką **Paziówną**.

⚭ W dniu onegdajszym w kościele Narodzenia Panny Marji na Lesznie, o godzinie 7-mej wieczorem zawarty został związek małszeński pomiędzy p. Ignacym **Mojsa** kamerdynerem a p. Justyną **Gołaszewską**. Błogosławił JX. Ferdynand Dreszert wikarjusz miejscowy.

— *Goniec Urzędowy* donosi, że z raportów urzędowych naczelnika okręgu celnego jurborgskiego okazuje się, iż z ustaleniem się drogi sannej na granicy litewsko-pruskiej, zwiększyły się usiłowania do trudnienia się przemytnictwem z bronią w ręku. (D. W.)

— Podług Gazety *Golos*, ministerstwo dóbr państwa otrzymało od niektórych właścicieli dóbr w Estlandji wiadomość o odkryciu pokładów guana w pomienionej gubernji i w ogóle w całym kraju nadbaltyckim, które to pokłady naniesione zostały, jak domyślają się przez morze wówczas, gdy poziom jego był nieco wyższy niż obecnie. Powiadają, że okazy kaprolitów, części nieskamieniałych i guana z pokładów nowo odkrytych, nadesłane zostały do do Cesarskiego muzeum gospodarstwa wiejskiego w Petersburgu. (D. W.)

— W Rydze, 25 stycznia, jak donosi ruska ajentura telegraficzna, o godzinie trzy kwadranse na piątą zrana dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które powtórzyło się w słabym stopniu po trzydziestu pięciu minutach później. Wyjąwszy kilku pękniętych szyb w oknach, o żadnym innym wypadku nie słychać. (D. W.)

∞ Czytamy w *Gońcu Urzędowym*: Podług wiadomości urzędowych otrzymanych w departamencie lekarskim, było w Moskwie 22-go stycznia chorych na cholerę 39 osób; 21-go i 23-go stycznia przybyło 9, wyzdrowiało 3, zmarło 5, pozostało chorych na 24 stycznia 40; ogółem zaś od chwili ukazania się cholery w Moskwie (od 25-go grudnia do 24 go stycznia) zachorowało na tę epidemją 114 osób, z których wyzdrowiało 10 i zmarło 64. W Smoleńsku, w szpitalu

więzienia tamecznego, zmarł na cholerę jeden aresztant, którego prowadzono z Orła do Witebska i który zachorował w drodze. Oprócz tego, podług doniesienia gubernatora tulskiego z 22-go stycznia, cholera ukazała się w mieście Bielewie, gdzie zachorowały dwie osoby, z których jedna wyzdrowiała, wyzdrowienie zaś drugiej jest wątpliwe. (Dz. War.)

⨯ W Blyth, według dziennika „International“ żyje człowiek, który musi pracować na wyżywienie i odzież dla trzydzieściorga ośmiorga własnych dzieci. Obecnie patryarcha ów ma trzecią żonę i kumowie mu wróżą, że jeszcze i czwartej się doczeka.

⨯ Tania kuchnia ludowa w Poznaniu w pierwszym dniu istnienia sprzedała 197 całych, a 72 pół porcji. Okazuje się potrzeba urządzenia drugiej kuchni w innej części miasta.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Rząd **francuzki**, jak tego nieraz już dawał dowody, ma silną wolę utrzymania traktatu pragskiego w całej onego osnowie. Niektóre dzienniki wykazują, że ponieważ Francja na tymże traktacie podpisaną nie jest, zatem nie ma powodu domagać się spełnienia zastrzeżonych w nim warunków. „Patrie“ odpowiada na to, że traktat ten podpisanym był przez Prussy i Austrją, głównie za pośrednictwem Francji i jej to zawdzięcza swoją samoistność Saksonja, która pierwotnie stanowić miała dwie pruskie prowincje. „Francja prócz tego“, dodaje rzeczony dziennik, „ma prawo czynić to wszystko, co jej interess jej wielkości i bezpieczeństwa nakazuje.“

W Paryżu wszystko już cicho i spokojnie. Aresztowania i rewizja po domach, odbywają się bez przerwy. U aresztowanych znajdują rewolwery, sztylety i amunicję, oraz kompromitujące papiery.

Zdaje się rzeczą niewątpliwą, iż dokonane temi dniami aresztowania, nie wyłącznie zamieszkami w Belleville spowodowanemi były: gdyż jednocześnie z takowemi odkryto spisek zagrażający spokojności publicznej i życiu cesarza.

Marszałek **Prim** oświadczył się za nagłością i koniecznością reformy poboru wojennego, który chce urządzić na sposób pruski, iżby mógł mieć w razie potrzeby 5 do 600,000 wojska. Na co?... niewiadomo.

W „Gazecie Augsburgskiej“ czytamy następującą depeszę z **Rzymu**: „Przysposobionym zestał nowy regulamin dla Soboru. Regulamin ten znosi swobodę słowa, i stanowi, że odtąd biskupi powinni udzielać na piśmie swych opinji właściwym kommissjom.“

W **bawarskiej** Izbie deputowanych, toczące się spory nad adressem, nie przestają zajmować uwagi publicznej w całych Niemczech. „Indépendance Belge“, czyniąc się echem bardzo rozpowszechnionych pogłosek, utrzymuje, że zatargi towarzyskie ukrywają z dawna przygotowany zamiar, odsunięcia króla od rządów z przyczyny nieudolności. Depesza z Monachium zapewnia, iż rząd zamierza rozwiązać Izby zaraz po uchwaleniu budżetu, ale dodaje, że większość dopóty nie zgodzi się na zapisanie rozbioru budżetowego do porządku dziennego, dopóki gabinet nie poda się do dymissji.

Sejm **pruski** zamkniętym został w sobotę mową hr. Bismarcka, zapowiadającą rychłe otwarcie sessji nadzwyczajnej.

Telegramy z Berlina donoszą o porażce nader dotkliwej dla p. Bismarcka. Wiadomo, że przy sprawdzaniu dochodów i wydatków za r. 1868, wykryto w **pruskiej** Izbie deputowanych, nielegalne spotrzebowanie 720,000 tal. Dość lekceważącym tonem hr. Bismarck, przyznał sam nielegalność wydatku, opierając wszakże swoje nadzieje na teorji „faktów dokonanych“, w której, jak wiadomo jest silnym, oraz na szczerości swych wyznań, wyraził życzenie, iżby Izba wydała uchwałę zatwierdzającą wspomniony wydatek. Widocznie wszakże Izba innego była zdania, gdyż otrzymana depesza donosi, iż wniosek kommissji, odradzający ratyfikację powyższej summy, przyjętym został znakomitą większością głosów.

Piszą z Konstantynopola, iż i tam odkryto spisek na życie sułtana. Sklep położony naprzeciw meczetu Besziktasz, był pełen torpill i machin piekielnych. które miały wybuchnąć w chwili przybycia sułtana do meczetu. Naczelnik spisku uciekł. Wspólnicy uwięzieni przyznali się do wszystkiego. Śledztwo w tej sprawie prawie prowadzi się w najgłębszej tajemnicy.

Jenerał Sherman przedstawił senatowi **Stanów Zjednoczonych**, w d. 11 b. m. wniosek, dążący do uznania powstańców kubańskich za stronę wojującą. Wniosek ten odesłanym został pod rozpoznanie komitetu do spraw zagranicznych. Dniem wprzódy, senator Morton miał mowę w tym przedmiocie, zalecającą toż samo rządowi Ameryki Północnej.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 14 Lutego godz. 7 m. 15 rano.

Genua.—Włoski okręt wojenny odpłynął na morze Czerwone, aby wziąć w posiadanie jedno ze stanowisk na afganistańskim pobrzeżu.

Ateny.—Towarzystwu francuzkiemu Cholleťa, dozwolono przedsięwzięcie przebicia międzymorza Korynckiego, udzielając mu ośmnasto-miesięczny termin do przekopania kanału.

Bukareszt.— Joan Ghika natrafia na trudności w utworzeniu nowego gabinetu.

Wiedeń 14 Lutego godz. 10 m. 50 wieczór.

Londyn. —„Times“ donosi, że Francja oznajmiła Papieżowi swoje niezadowolenie z jego absolutystycznego rządu. Nie groziła wprawdzie odwołaniem wojsk swoich, ale zwróciła uwagę, iż odwołanie to już dawno postanowione, gdyż Francja za nietykalność państwa kościelnego, nawet bez pozostawienia swej załogi, zaręczyć jest w możności.

Wiedeń.—Przy otwarciu posiedzeń rady państwa, mowa tronowa króla zwraca uwagę słuchaczy na silną organizację Związku Północno-Niemieckiego, w którym nawet południowo-niemieckie państwa, na zasadzie traktatów udział biorą. Król cieszy się utrzymaniem pokoju i wzrastającem przekonaniem narodu, iż siła zbrojna powołaną jest wyłącznie do obrony własnej jego niezależności.

ROZMOWA BEZ SŁOW.

.....W pożółkłej od wilgoci, kartach starej księgi,
Leżały dwa zeschnięte kwiaty zapomniane:
Różyczka dana pannie w znak świętej przysięgi
Miłości, co słać miała życie w sny różane,
I drobny pomarańczy kwiat, — to ślubny szczątek.
Kiedyś o! ileż one wspomnień i pamiątek
Mieściły w sobie.
Dzisiaj porzucone w pyle,
Gdy nie spoczęło na nich—przyjazne wejrzenie
Serca, co o przeszłości marzyło przez chwilę,
Śląc ku niej łzę bolesną lub szczęścia wspomnienie,
Znudziły się samotne i zaczęły gwarzyć:
„Słuchaj“! rzekła w pół smutnie, w pół gniewnie różyczka,
„Na mnie patrząc, lubiła *ona*, błogo marzyć,
„Bo kiedy mnie od *niego* wzięła w drżące palce
„Pierwszy raz szczęścia blaskiem spłonęła twarzyczka,
„Pierwszy raz zapomniała o gammach i lalce;
„A kiedy skryta w cichym swoim pokoiku
„Uklękła przed obrazem Marji Częstochowskiej,
„Przytulila mnie do ust, potem na klęczniku
„Główkę wsparłszy, modliła się do Matki Boskiej
„To tak była szczęśliwą, jak gdyby Anieli
„Srebrzyste gołębicy skrzydła jej przypieli
„Do ramion.... i ponieśli pod niebo..... wysoko.....
. . . .
„Lecz kiedyś ty jej błysnął we włosach upięty,
„Gdy stanęła przed ołtarz w godowem ubraniu
„I spojrzała na drobny liść myrtu pomięty
„Co jej spadł z po-nad skroni.....
O! w bolesnem łkaniu
„Żegnała się ze szczęściem, bo tajne przeczucie
„Szeptało jej do ucha, że po łzawej nucie
„Życie dalej popłynie..........“

Ludwik Hl. Józefowicz.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Zarząd Składów Intendentury Warszawskiej*, podajd do powszechnej wiadomości, że licytacja in plus na wyprzedaż różnych effektów wojennych starych niezdatnych do użycia, która została wstrzymana z powodu wielkich mrozów 21 stycznia (1 lutego) do zelżenia onych, odbywać się będzie codziennie od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu, pokąd nie skończy się zupełnie wyłączając dni świąteczne, galowe i świąteczne wyznania Mojżeszowego; w te dni licytacja odbywać się nie będzie. Licytacja zacznie się naprzód w dniu 4 (16) b. m. przy magazynach w cytadeli Aleksandrowskiej, a po wyprzedaży z tych magazynów, natychmiast sprzedawane będą effekty zostające w drewnianych magazynach na ulicy Gęsiej około Wołyńskich koszar d. 31 stycznia (12 lutego) 1870 roku. (1—1) —1,140—

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, zawiadamia, że stosownie do programu, w dniu 19 b. m. danym będzie dla członków i ich rodzin wieczór tańcujący, na który bilety wydawane będą w kancellarji Resursy w dniach 17 i 18 czwartek i piątek od godziny 6-tej do 9-tej wieczorem. W sam zaś dzień zabawy bilety wydawanemi nie będą.

— Dr. *Wolberg*, po powrocie z zagranicy do miasta Petrokowa, zajmuje się leczeniem chorób wewnętrznych, chirurgicznych, kobiecych (akuszerją) i organu słuchu (głuchoty). (1—3) —1135—

— Stanisław *Makowski*, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył Kancellarję przy ulicy Marszałkowskiej w domu pod N-rem 65. (1—1) —1,125—

— Biuro Techniczne **Kraft et Kuksz** przeniesione zostało wraz ze składami towarów do domu Wgo Lessera, przy ulicy Miodowej Nr 490/1. (3—3) —974—

OBWIESZCZENIE.

C. K. Miejski delegowany Sąd Powiatowy w Rzeszowie, podaje do wiadomości, iż na dniu 20 Listopada 1867 roku, umarł Ignacy Ciechawski, b. Kapitan b. Wojsk Polskich, w domu Księcia Montebello, w zamku Mareuils'Ay we Francji, bez oświadczenia ostatniej woli.

Ponieważ temu sądowi niewiadomo czyli i kto ma prawo do spadku jego, dlatego wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, żeby w przeciągu roku zgłosili się z prawami swojemi do tego spadku i prawa te udowodnili; w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Adwokat D. Reines ustanowionym został kuratorem, pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy się oświadczą i tytuł prawny wykażą; część zaś spadku nieprzyjęta, lub jeżeli się nikt nie oświadczy, cały spadek Rządowi jako bezdziedziczny przypadnie.

Z C. K. Sądu Powiat. m. d.

Rzeszów, dnia 31 Grudnia 1869 roku.

(1—3) —1128— **Robaczewski.**



POŻYCZKI

3 procent. MADRYCKIE,

wystawione po fran. 100.

sprzedaje Kantor Wekslu i Loterji,

WŁADYSŁAWA BERSOHN & COMP.

przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła Ś-go Antoniego Nr 468/9

po rs. 17 kop. 50, ciągnień 4 do roku najbliższe 1 Kwietnia r. b., główne wygrane franków 100,000; 40,000; *35*,000. **Kupon płatny w złocie.**

BUKARESZTSKĄ

Główna wygrana fr. 100,000; 75,000; 50,000; 25,000 i wiele innych. którą sprzedaje po **Rs. 6 kop. 25,** Ciągnień 6 do roku.

(4—6) — 777 —

Kilkadziesiąt par

BAŻANTÓW,

świeżych i dobrze tuczonych,

otrzymał Skład

ANT. STĘPKOWSKIEGO.

(1—6) —1144—



Świeży transport OSTRYG Ostendzkich i Holsztyńskich,

otrzymał Skład Win i Delikatesów,

Antoniego Stępkowskiego.

(106—0) —6990—(11593)

TEATR WIELKI.

Dziś: **PIĘKNA HELENA.**

Jutro: **LUCREZIA BORGIA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **RADCY PANA RADCY** (występ pana Rapackiego).

Dziś, w Sali Tow. Dobroczynności,

przedstawienie

Teatru Figur Mechanicznych.

Początek o godzinie 8ej.

(4—13) —1034— **L. Ż.**

W Środę i Czwartek,

w Sali Towarzystwa Harmonji, danym będzie

Wielki KONCERT na skrzypcach

Pierwszego

WĘGIERSKIEGO TOWARZYSTWA

Narodowej Muzyki z Komorna,

składającego się z 13-u członków przejeżdżających do Rossji, Turcji i Francji. — Cena miejsc: 1-sze, Kop. 50 i 5 na ubogich. 2-gie, Kop. 30 i $2^1/_2$ na ubogich.

Początek o godzinie o 7-ej wieczorem.

Programów nabyć można przy kassie.

Dyrektor, **M. Blaskesz**, i Pierwsi Koncertanci z Kraju Węgierskiego, Bracia **Lacatosfloris i Nandor.**

(4—5) —1023—

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 (15) lutego 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. —k. —				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100	94	9	93	76
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	93	17	92	82
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	100	50	100	17
Listy likwidacyjne za rsr. 100. . . .	76	68	76	43
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	89	75	89	—
Nową Ros: pożyczka prem: z r. 1864	155	—	—	—
" " " z r. 1866	156	—	155	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	68	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	72	—	71	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . . .	101	—	100	25
% Listy zastawne rossyjskie. . .	107	75	107	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: —kop. $57^7/_9$

Od Likwidacyjnych rs. — kop. $82^2/_9$

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 119 kop: 85 rs. 119 kop 70

Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: $20^1/_2$ rs — kop —

Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 97 k. 95 rs. — k. —

Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 98 k. 55 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 14go lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 5 kop. $17^1/_2$ do rs: 6 kop 60; żyta od rs: 3 kop. 70 do rs: 3 kop. 75, jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs: 3 kop. — do rs: 3 kop. 15 Owsa od rs: 2 kop. 10 do rs: 2 kop. 25 Kartofli od rs: — kop. — do rs: 1 kop. 5.

Okowity płacono: dnia 14 lutego za wiadro od rs: 3 kop: $71^1/_2$ do rs: 3 kop 76; za garniec od rs: 1 kop. 21 do rs: 1 kop. $22^1/_2$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.